

Unia w Rzymie i Brześciu¹.

Począwszy od pierwszego apelu ks. Stanisława Orzechowskiego (1544) o zawarcie unii między Kościołem prawosławnym a katolickim w Rzeczypospolitej, w ciągu kilkudziesięciu lat sporadycznie podejmowano nad nią dyskusję. Od 1590 r. nastąpiło jej przyśpieszenie, kiedy to rozpoczęły się narady biskupów prawosławnych. Na etapie samych przygotowań decydujące znaczenie miał zjazd kilku biskupów w Torczynie 2 grudnia 1594 r. wtedy bowiem podjęto decyzję o zawarciu unii. Na synodzie brzeskim w całości następnego roku potwierdzono ją i zredugowano jej warunki w 33 artykułach. Od Stolicy Apostolskiej żądano zapewnienia o zachowaniu wschodniego obrządku, a więc przede wszystkim sprawowania liturgii, ale i prawa i tradycji Kościoła wschodniego. Część postulatów z najważniejszym - przyznanie godności senatorskiej biskupom - kierowano do króla, bo od niego zależało ich spełnienie. Podjęto też bezskuteczne próby zjednania dla unii księcia Konstantego Wasyla Ostrońskiego (+ 1608), który odstręczył od unii biskupów: lwowskiego Gedeona Bałabana (1568 - 1607) i przemyskiego Michała Kopyszeńskiego (1591 - 1609) i który sprzymierzył się z polskimi protestantami do walki z unią. Biskupi ruscy, zwolennicy unii upoważnili dwóch biskupów - łuckiego Cyryla Terleckiego (1585 - 1597) i włodzimierskiego Hipacego Pocieja (1593 - 1613), by w ich imieniu udali się do Rzymu i zawarli unię ze Stolicą Apostolską.

Delegaci we wrześniu 1625 r. przybyli do Krakowa. Przywiezione przez nich warunki unii zanalizowali osobno król Zygmunt III Waza

¹Niniejszy tekst stanowi skróconą wersję referatu opartego głównie na pracy O. Haleckiego, *From Florence to Rom.*, w: *Sacrum Poloniae Millenium*, t. 5, Rzym 1958 s. 311 - 391.

(1587 - 1632). popierający unię i nuncjusz Germanico Malaspina (1592 - 1598) zajmujący wobec unii ostrożne stanowisko. Opinie obu były pozytywne. Król potwierdził edykt Władysława Warneńczyka z 1443 r. nadający po soborze florenckim unickiemu duchowieństwu takie przywileje, jakie posiadał kler łaciński. W sprawie miejsc w senacie, król wyraził gotowość, ale zaznaczył, że decyzja w tej sprawie należy do sejmu, jako że dotyczyło to ustroju państwa. Bez zastrzeżeń przyjmował pozostałe warunki. Nuncjusz zaś wyrażał przekonanie, że papież też przyjmie warunki unii, ponieważ najważniejsze pokrywały się z ustaleniami soboru florenckiego. Wobec odkrycia konszachtów księcia Ostrogińskiego z protestantami w gronie najbliższych współpracowników króla i nuncjusza zastanawiano się, czy akurat wtedy jest właściwy wyjazd biskupów do Rzymu. Wobec determinacji biskupów deklarujących gotowość zawarcia unii - metropolity, duchowieństwa i wiernych ich diecezji, postanowiono ich poprzeć, a króla prosić o deklarację legalności unii i poparcia jej, co król uczynił 24 września 1595 r.

Dnia 29.09. 1595 r. biskupi Pocięj i Terlecki udali się do Rzymu. Nuncjusz Malaspina w liście do papieża wyrażając satysfakcję z postępów unii dał wyraz nadziei, że będzie ona stanowiła zachętę do podobnej unii dla wszystkich Słowian a także Mołdawii i Wołoszczyzny. Podobne iluzje żywiono i w Kurii Rzymskiej. Równocześnie sugerował on poparcie papieża u króla w sprawie godności senatorskiej dla unickich biskupów ruskich i zrównania kleru ruskiego z łacińskim, zaznaczając, że od spełnienia tych dwóch warunków zależy sukces unii. Biskupi delegacji przybyli 15 listopada 1595 r. do Rzymu. Papież Klemens VIII (1597 - 1605) przyjął ich już w tym samym dniu na specjalnej audiencji. Oficjalna odbyła się 17 listopada tego roku. Papież pochwalił intencję zawarcia unii, biskupi zaś wręczyli mu tekst warunków unii, które zresztą były już Kurii Rzymskiej znane i ocenione, jako nadające się do akceptacji, bo pokrywające się w zasadzie z ustaleniami soboru florenckiego, jak np. w sprawie pochodzenia Ducha Świętego, czy zachowania obrządku.

Akt przyjęcia Rusinów do jedności kościelnej odbył się 23 grudnia 1595 r. w sali Konstantyna na Watykanie według uroczystego ceremoniału zastosowanego 15 stycznia 1595 r. przy przyjęciu do jedności z Kościołem katolickim przedstawiciele patriarchy koptyjskiego w Egipcie. Uczestniczyli w nim kardynałowie obecni w Rzymie i wielu gości w tym Polacy i Litwini. Króla polskiego reprezentował Wojciech Baranowski, biskup płocki (1571 - 1607). Papież siedział na tronie. Do sali wprowadzono biskupów Pocięja i Terleckiego w szatach liturgicznych z ich orszakiem. Zgodnie z ówczesnym zwyczajem ucałowali stopy papieża. Ich tłumacz - kanonik wileński Eustachy Wołowicz oświadczył w ich imieniu, że przybyli do Rzymu celem zawarcia unii. Biskup Pocięj wręczył papieżowi decyzję biskupów ruskich i upoważnienie pozostałych biskupów do zawarcia unii z papieżem. Oba dokumenty odczytano po rusku i w tłumaczeniu łacińskim. Sekretarz papieski Silvio Antoniani w imieniu papieża powitał obu biskupów, wyraził uznanie dla metropolity i pozostałych biskupów, że uznali papieża za głowę Kościoła. Zachęcił ich, by złożyli katolickie wyznanie wiary. . Papież jest gotów ich przyjąć wraz z biskupami i wiernymi do jedności kościelnej. Wtedy obaj biskupi złożyli to wyznanie wiary. Najpierw bp Pocięj odczytał po łacinie tekst wyznania ułożony przez Grzegorza XIII (1572 - 1585) dla Greków przechodzących na wyznanie łacińskie. Potem ks. Wołowicz ten sam tekst odczytał po rusku. następnie biskup Terlecki, który nie znał łaciny odczytał to samo wyznanie po rusku, ks. Łukasz Doktor z łacińskiej diecezji łuckiej przeczytał je po łacinie. Wyznanie wiary było zgodne z ustaleniami przyjętymi na soborze florenckim w 1439 r. Było tam i owo Filioque (i Syna), ale Rusinów unitów nie zobowiązywano do odmawiania go przy odprawianiu Mszy Świętej. Potem obu biskupów „wzruszonych do łez” - jak sami pisali do biskupa Bałabana, podprowadzono do papieża, on zaś uściskał ich, ucałował i zamienił z nimi kilka słów „jakby prawdziwy ojciec”. Papież oświadczył, że przyjmuje ich i pozostałych biskupów ruskich do jedności Kościoła. Potem polecił kardynałowi wielkiemu peni-

tencjarzowi, aby ich i towarzyszące im osoby uwolnił od ekskomuniki, cenzur i kar kościelnych ciążących na nich z racji przynależności do oderwanego prawosławnego Kościoła. Upoważnił ich też do zastosowania takiej samej absencji wobec biskupów, duchowieństwa i świeckich, którzy w ich ojczyźnie przystąpią do unii. Notariuszy papieskich, świadków ceremonii, wezwano, by sporządzili urzędowy akt zawarcia unii. Na końcu ludzi z otoczenia biskupów dopuszczono do ucałowania stóp papieża, który ich pobłogosławił. Ceremonia zawarcia unii między prawosławną metropolią w Rzeczypospolitej była skończona.

Pod datą zawarcia unii papież ogłosił konstytucję *Magnus Dominus* (Wielki jest Pan). Wychwalając Boga za dobroć, krótko przedstawił historię unii, potwierdzał żądania episkopatu ruskiego odnośnie do zachowania obrządku. Unię z Rusinami zawarto na zasadach wypracowanych podczas unii florenckiej, której charakterystyczną cechą była jedność w wierze z zachowaniem różności obrządku.

W trakcie rozpoczynających się świąt Bożego Narodzenia kilkakrotnie zmanifestowano dokonaną unię. Już na drugi dzień (24 grudnia) papież odprawiał nieszpory ze Święta Bożego Narodzenia. Uczestniczyli w nich i obaj biskupi ruscy. Wyznaczono im miejsce wśród innych biskupów obecnych na nabożeństwie. Podczas śpiewu pierwszego psalmu na polecenie papieża podprowadzono ich do jego tronu i posadzono naprzeciw wśród biskupów asystentów. Oznaczało to nominację każdego z nich na asystenta tronu papieskiego. W Boże Narodzenie biskup Pociej, a w drugi dzień świąt biskup Terlecki, odprawiali służbę Bożą w języku starosłowiańskim i obrządku greckim w cerkwi św. Atanazego istniejącej przy kolegium greckim przy pełnej aprobachie kościelnych władz rzymskich. Oprócz tego jeszcze kilkakrotnie obaj biskupi uczestniczyli w nabożeństwach odprawianych przez papieża. Występowali zawsze w strojach właściwych biskupom obrządku greckiego, co ich odróżniało od innych biskupów, a nawet kardynałów zobowiązanych w obecności papieża do używania najskromniejszych oznak swej godności. W podzięk

za zasługi dla unii papież nadał im i ich następcom prawo używania w czasie nabożeństw sakkosu (odpowiednik łacińskiego paliusza) przysługującego tylko metropolitom. Papież obdarował ich też pięknymi szatami liturgicznymi i medalem wybitym na pamiątkę unii z napisem *Ruthenis receptis* (Przyjęcie Rusinów).

Atmosferę ogólnej satysfakcji płynącej z zawartej unii zmąciło trochę stanowisko rządu Rzeczypospolitej wobec upragnionej przez Stolicę Apostolską ligi antytureckiej. Według jej planów miałoby wejść do niej cesarz, Wenecja, Rzeczpospolita z Kozakami, Siedmiogród, Mołdawia, Wołoszczyzna, a nawet Rosja. Spodziewano się, że unia kościelna zawarta z Rusinami rozszerzy się i na inne kraje prawosławne i ułatwi zorganizowanie ligi. Nad skłonieniem do niej rządu Rzeczypospolitej pracowali kolejni nuncjusze zwyczajni i nadzwyczajni, ale ciągle bezskutecznie, choć niby dobra wola istniała. Tymczasem kanclerz Jan Zamoyski, pod koniec 1595 r. chcąc utrwalić polskie wpływy w Mołdawii, wkroczył do niej z wojskiem i osadził na tronie hospodarskim związanego z Polską Jeremiego Mohyłę. Krzyżowało to plany księcia Siedmiogrodu Zygmunta Batorego walczącego z Turkami, a popieranego przez Kurię Rzymską. Psuło też plany Stolicy Apostolskiej, która wysłała nawet do Polski specjalnego legata kardynała Enrico Caetani (1596 - 1597). Polska zaś dla wyjaśnienia sytuacji, już wcześniej wysłała do Rzymu biskupa płockiego Baranowskiego, a potem ks. Wawrzyńca Goślickiego.

Dnia 11 stycznia (1596 r.) biskupi Pocięj i Terlecki prosili odpowiednie władze kościelne o wyjaśnienie w sprawie przyjęcia nowego kalendarza, nominacji biskupów i metropolity, organizacji Kościoła unickiego, jego pozycji wobec Kościoła łacińskiego i władz Rzeczypospolitej. Chodziło im także o interwencję papieża u króla w sprawie przyznania biskupom ruskim miejsca w senacie i zrównania duchowieństwa ruskiego z łacińskim. W odpowiedzi na to 7 lutego tego roku papież wysłał 10 listów do króla polskiego i najwyższych urzędników duchownych i świeckich polecających ich opiece wracających do kraju obu biskupów

i proszących o przyznanie hierarchii i duchowieństwu ruskiemu wymienionych przywilejów. 23 lutego natomiast Stolica Apostolska ogłosiła dekret *Decret Romanum Pontificem* (Przystoi papieżowi rzymskiemu), w którym ponownie poręczano biskupom ruskim zachowanie obrządku i zgodny z tradycją Kościołów wschodnich dobór biskupów. Nowo wybrani mają być potwierdzani tylko przez metropolitę. On też, lub upoważniony przez niego unicki biskup, ma ich konsekrować lub instytuować na opróżnioną stolicę. Metropolita natomiast, po swoim wyborze, przed konsekracją, jeśli nie jest biskupem, ma prosić o potwierdzenie go i instytuowanie przez papieża. W tym czasie akurat wakowało w metropolii kijowskiej dwa biskupstwa. Polski nuncjusz sugerował Kurii Rzymskiej, by sobie zastrzegła ich potwierdzenie, ale tego nie uczyniono. Uszanowano autonomię metropolii. Po niecałych czterech miesiącach spędzonych w Rzymie biskupi Pocięj i Terlecki 9 marca opuścili miasto.

Już w okresie przygotowań do ich wyjazdu do Rzymu rozpoczęła się akcja zwalczania unii. Przewodził jej książę Konstanty Wasyl Ostrogski, wojewoda kijowski. Sekundował mu do pewnego czasu Teodor Skumin Tyszkiewicz wojewoda nowogrodzki, który potem zresztą przeszedł na unię. W czasie sejmików przed sejmem 1596 r. na terenach podległych wpływom księcia Ostrońskiego szlachta domagała się degradacji biskupów Pocięja i Terleckiego, co skłoniło króla do potwierdzenia ich godności.

Ośrodkami oporu wobec unii były i bractwa cerkiewne skupiające głównie mieszczaństwo. Dwa z nich wileńskie i lwowskie, cieszące się przywilejem stauropigii tj. bezpośredniej zależności od patriarchy z pominięciem miejscowego biskupa odgrywały największą rolę. Początkowo wileńskie zwłaszcza, szerzyło nienawiść do katolicyzmu i wywoływało niepokój. Celem uspokojenia atmosfery król ogłosił 14 czerwca 1596 r. do duchowieństwa i społeczeństwa ruskiego orędzie. Mówił w nim o unii zawartej w Rzymie w imieniu episkopatu ruskiego. O unii informował swe duchowieństwo co najmniej biskup Pocięj. Biskup Terlecki porząd-

kował po powrocie dobra biskupie, zniszczone przez Kozaków, o co podejrzewa się, nie bez pewnej słuszności, księcia Ostrogskiego.

Jeszcze 7 lutego 1596 r. w liście do episkopatu ruskiego papież polecił metropolicie, by zwołał synod prowincjonalny celem złożenia katolickiego wyznania wiary przez biskupów nieobecnych w Rzymie i ogłoszenia unii. W związku z tym metropolita Michał Rahoza (1588 - 1599) 21 sierpnia 1596 r. za zgodą króla zapowiedział do Brześcia Litewskiego synod na 16 października tego roku. Król zaś w celu zapewnienia spokoju na synodzie delegował nań swoich trzech przedstawicieli. Dodać trzeba, że o zwołanie synodu już wcześniej, bezskutecznie prosił księżę Ostrogski. Na kilka dni przed otwarciem synodu biskupi zwolennicy unii, wraz z metropolitą zebrali się u łacińskiego biskupa łuckiego Bernarda Maciejowskiego (1587 - 1597 - 1600) i na jego ręce złożyli katolickie wyznanie wiary, a biskup Pociej, z upoważnienia papieża uwolnił ich od kar kościelnych, które w pojęciu Kościoła katolickiego ciążyły na nich z racji przynależności do Kościoła prawosławnego. Metropolita wskazał cerkiew św. Mikołaja w Brześciu jako miejsce odbywania się synodu. Na wyznaczony pierwszy dzień synodu stawili się w Brześciu, oprócz miejscowego ordynariusza Hipacego Pocięja, biskupi zwolennicy unii: metropolita Michał Rahoza ordynariusz kijowski, Cyryl Terlecki łucki i ostrogski, Hermogen Zahorski, połocki i witebski, Jan Hohoł pińsko - turowski, Dionizy Zbirujski chełmsko - bełski razem sześciu oraz trzech archimandrytów. Papieża, jako jego delegaci reprezentowali łacińscy biskupi: arcybiskup lwowski Jan Dymitr Smolikowski (1583 - 1603), łucki B. Maciejowski, chełmski Stanisław Gomoliński (1591 - 1600). Było też kilku teologów łacińskich w tym ks. Piotr Skarga. W dniu otwarcia synodu odprawiono Mszę Świętą do Ducha Świętego, metropolita Rahoza odmówił przepisane modlitwy. Obrad jednak nie rozpoczęto, bo przedstawiciele króla jeszcze nie przybyli. Oskar Halecki wyraził przypuszczenie, że spóźnili się celowo, bo nie chcieli sprawiać wrażenia, że jako czynnik świecki mieszają się do spraw kościelnych.

Przed wyznaczonym dniem przybył do Brześcia i książę Konstanty Ostrogski, wraz z około 200 uzbrojonymi osobami. Przybyli też biskupi lwowski i przemyski, Bałaban i Kopysteński, kilku archimandrytów z Niceforem Turem przełożonym Ławry Pieczerskiej, liczni zwykli duchowni, świeccy deputaci ziem ruskich i bractw. Wśród zebranych znajdowali się także obcokrajowcy: Nicefor przedstawiający się za egzarchę - pełnomocnika patriarchy konstantynopolitańskiego Jeremiasza II (1572 - 1579, 1580 - 1584, 1586 - 1595) upoważnionego do wykonywania władzy niemal patriarszej, przedstawiciel patriarchy aleksandryjskiego Melecego Pigasa, Cyryl Lukaris, serbski metropolita Łukasz, a także pewna ilość polskich protestantów. W sumie było kilkaset osób. Obrady odbywały się w domu mieszczanina Rajskiego, u którego mieszkał Ostrogski. Już w tym pierwszym dniu zorganizowali się w synod. Podzielili się na dwa koła - świeckich i duchownych. Tym pierwszym kierował protestant Damian Hulewicz, tym drugim - w praktyce Nicefor. Już w pierwszym dniu z synodu prawosławnego skierowano od Nicefora pytanie do metropolity i „apostatów, którzy z nim byli” czy zachowują wiarę w dogmaty prawosławia, a jeśli tak, to niech się przyłączą do „świętego synodu”, co oznaczało wezwanie do usprawiedliwienia się. Metropolita odpowiedział, że nawet egzarcha w cudzej metropolii powinien uznać władzę metropolity i przyłączyć się do niego. Zaznaczył, że drzwi u niego są otwarte dla wszystkich. Wyraził jednak wątpliwość, czy Nicefor jest naprawdę protosyngielem patriarchy, czy raczej „szpiegiem i oszustem”.

17 października przybyli przedstawiciele króla: książę Mikołaj Krzysztof Radziwiłł wojewoda trocki, książę Lew Sapieha kanclerz Wielkiego Księstwa Litewskiego i Dymitr Chalecki podskarbi Wielkiego Księstwa Litewskiego i równocześnie starosta brzeski. Zebrani biskupi prosili ich o zapewnienie spokoju i bezpieczeństwa dla odbycia synodu. Zaraz po przybyciu senatorowie udali się do księcia Ostrogskiego i wysunęli zastrzeżenia wobec jego przybycia z żołnierzami. Zarzucili mu złamanie polecenia królewskiego, własnych obietnic i ich prośby, udział

obcokrajowców i protestantów na jego synodzie. Ostrogski odpowiadał wymijająco, sam też prosił o „spokojny synod”, co oznaczało że nie zamierza stosować siły.

Z synodu prawosławnego ponownie wysłano delegację 12. osób do metropolity z zaproszeniem do wspólnego obradowania, ale i groźbą degradacji biskupów, jeśli nie wyjaśnią związków z łacinnikami. Metropolita Rahoza również odpowiedział w tonie pojednawczym, że to raczej prawosławni powinni się zjawić u niego, jako posiadającego najwyższą władzę w metropolii, zaznaczył też, że synod prawosławny nie jest legalny. Ustępliwe stanowisko metropolity było uwarunkowane chęcią nieprzeszkadzania przedstawicielom króla w ich rozmowach z Ostrogskim. Wrócili oni od księcia zanim delegacja odeszła i byli zaskoczeni treścią i tonem z jakim delegaci przemawiali. Świadomi tego, że pochodziło to z sugestii Ostrogskiego, od razu wrócili do niego. Wytknęli mu, że jest to sprzeczne z jego wypowiedziami, że sposób działania jego synodu i kierowanie nim są niezgodne z prawem. Odpowiadał ponownie wymijająco. Zdawał się okazywać gotowość do spotkania obu stron, na co pod wpływem Lukarisa wyrażał zgodę i Nicefor, ale przeciwstawili się temu protestanci.

W trzecim dniu trwania synodu (piątek 18 października) znowu odbyło się spotkanie u księcia Ostrogskiego. Okazało się, że było najważniejsze spośród dotychczasowych. Delegatom króla towarzyszył ks. Piotr Skarga i drugi jezuita ks. Justyn Rab. Z Ostrogskim byli biskupi Bałaban i Kopysteński i po kilku duchownych i świeckich, w tym protestanci. Przedstawiciele króla w swej wypowiedzi przypomnieli historię starań o unię. Wyrazili satysfakcję króla z zawartej unii. Wspomnieli, że biskupi Bałaban i Kopysteński trzy lata temu podpisali deklarację o przystąpieniu do unii, choć nie byli do tego zmuszani. Przypomnieli, że sam książę Ostrogski pertraktował z posłem papieskim ks. Antonio Possevino na temat unii. Wyjaśnili stanowisko króla wobec czterech postulatów księcia. On zaś żądał, aby: nikt nie przyprowadzał na synod ludzi zbrojnych,

mogli w nim uczestniczyć różnowiercy i Nicefor wysłannik patriarchatu konstantynopolitańskiego, a gdyby nie doszło na synodzie do zgody, wniesiono sprawę na forum sejmowe. Król zgodził się tylko z pierwszym postulatem, a nawet wyraźnie zabronił udziału uzbrojonych ludzi. Pozostałe postulaty odrzucił, bo protestanci nie mogą uczestniczyć w synodzie, bo dotyczy on tylko katolików i prawosławnych. Nicefor jest obco-krajowcem, a przy tym uwikłanym w sprawy polityczne wychodzące na szkodę Rzeczypospolitej, a ostatnio uciekł z więzienia. Sejm nie jest uprawniony do wyrokowania w sprawach religii. Delegaci króla wytknęli otoczeniu księcia metody działania synodu prawosławnego, rolę na nim Nicefora jawnego szpiega i uzurpowanie sobie władzy deponowania biskupów. Podkreślili też zależności patriarchy od Turków i ponownie bezskutecznie zaapelowali w imieniu króla o przyłączenie się do unii. Adresaci apelu nie dali żadnej odpowiedzi, lecz przyłączyli się do prawosławnego synodu. Stamtąd po naradzie po raz trzeci wysłano zaproszenie do metropolity i biskupów. Udzielono też odpowiedzi przedstawicielom króla na ich apel: unia powinna być przeprowadzona z wszystkimi Kościołami wschodnimi, na soborze powszechnym, co oznaczało, że unia cząstkowa jest niedopuszczalna. Metropolita zaś potwierdził poprzednią wypowiedź. Chciał się naradzić z przedstawicielami papieża i pozostałymi biskupami, czy jest konieczne spotkanie z członkami prawosławnego synodu. Rahoza chciał uniknąć ostatecznego zerwania, podobnie zresztą, jak i przedstawiciele króla, którzy jeszcze próbowali skłonić Ostrogskiego do przyjęcia unii. W tym celu podjęli ostatnią próbę. Wywołano Ostrogskiego spośród synodu. Rozmawiał z nim Skarga. Skoncentrował się na omówieniu władzy papieża, ukazaniu upokarzającej zależności wschodnich patriarchów od Turków, którym muszą składać daniny i przeciwstawił beztrosce greckiego zwierzchnika prawosławnego, troskę papieża o Rusinów wyrażającą się m. in. w gotowości do wspomżenia kształcenia ruskiej młodzieży. Tymczasem na prawosławnym synodzie wysunięto żądanie, by pozbawić biskupów zwolenników unii ich stanowisk. przed-

stawiciele zaś króla, wobec bezskuteczności ich wysiłków zmierzających do porozumienia, wezwali metropolitę i biskupów, by bez oglądania się na innych, przystąpili do ogłoszenia unii.

Obrady synodu podjęto 19 października i przystąpiono do aktu ogłoszenia unii. Odpowiedni dokument był już przygotowany. Celem uniemożliwienia jakichś zaburzeń w przewidywanej procesji, straż zajęła miejsce w bramach miasta i otoczyła cerkiew i kościół łaciński. Biskupi ruscy i łacińscy ubrani w szaty liturgiczne zebrali się w cerkwi św. Mikołaja. Metropolita Rahoza odprawił Mszę Świętą w obrzędku greckim. Po Mszy arcybiskup połocki Hermogen odczytał najpierw bulę papieską skierowaną do episkopatu ruskiego, apotem akt unii. W rzucie historycznym wspomniano w niej o początkowej jedności Kościoła, omówiono krótko rozłamy i unie, nieco dłużej zatrzymano się przy unii florenckiej, wspomniano o przywileju Warneńczyka zrównującym unickie duchowieństwo ruskie z łacińskim i o ostatnio zawartej w Rzymie unii przez dwóch przedstawicieli episkopatu ruskiego. Potem odśpiewano po rusku hymn pochwalny Te Deum. Dla podkreślenia jedności Kościoła z cerkwi wyruszyła procesja z Najświętszym Sakramentem do łacińskiego kościoła Najświętszej Maryi Panny. Tam odśpiewano Te Deum, po czym biskupi ruscy i polscy padli sobie w objęcia i wymienili pocałunek pokoju. I w taki sposób unia kościelna między prawosławną metropolią kijowską, choć nie całą, została dopełniona. Pietro Arkudius, Grek wykształcony w Rzymie, przebywający w Rzeczypospolitej już poprzednio, a następnie wysłany z Rzymu z biskupami Pocijem i Terleckim dla udzielenia im pomocy, zwłaszcza w założeniu seminarium, w swoim opisie synodu, którego był świadkiem zauważył, że takiej ceremonii nie było w Kościele od soboru florenckiego. Synod zaś ogłosił jeszcze akt depozycji biskupów Bałabana i Kopysteńskiego i archimadryty Tura, którzy nie przystąpili do unii oraz ekskomunikę na świeckich uczestników prawosławnego synodu o czym ich lojalnie poinformowano. Postanowił też wysłać dwóch biskupów do króla z informacją o dokonaniu unii.

Następnego dnia (20 października) w niedzielę, metropolita znowu odprawił Mszę Świętą w cerkwi św. Mikołaja, w czasie której ks. Skarga wygłosił kazanie o jedności Kościoła Bożego. Jego osobisty udział w doprowadzeniu do niej był bardzo duży. W tym samym dniu metropolita wystosował do duchowieństwa i wiernych list pasterski, w którym informował ich o zawartej unii, depozycji dwóch biskupów i ekskomunikowaniu członków synodu prawosławnego.

W tym samym bowiem czasie działał on. Już w piątek wysunięto na nim propozycję, by ekskomunikować biskupów unickich i pozbawić ich dotychczasowych urzędów. Podniesiono jednak wątpliwości, czy Nicefor jest upoważniony do takiego aktu. Kiedy je ponowiono na drugi dzień, wówczas przedstawił obecnym dokument wystawiony przez patriarchę Jeremiasza II w 1593 r. mianujący go egzarchą z uprawnieniami niemal patriarszymi, czym przekonał zebranych. W wygłoszonym przemówieniu Nicefor obciążył metropolitę i biskupów odpowiedzialnością za ich depozycję. następnie przeczytał po grecku tekst pozbawiający ich dotychczasowych stanowisk. Potem ten sam tekst odczytano po rusku. Nicefor wezwał jeszcze duchowieństwo i wiernych, aby nie słuchali zdeponowanych biskupów, lecz wzgardzili nimi, bo oni wzgardzili Bogiem i Jego Kościołem. Kiedy on jeszcze mówił rozbrzmiały dzwony we wszystkich cerkwiach i kościołach Brześcia, co wywołało poruszenie wśród ludności i zamieszanie na synodzie prawosławnym. Wtedy właśnie synod unicki zakończył obrady i świętował szczęśliwe doprowadzenie do unii. A na synodzie prawosławnym na zakończenie również odprawiono Mszę Świętą i wygłoszono kazanie o trwałości w wierze i jej obronie. Postanowiono też wysłać apelację do króla przez dwóch spośród szlachty Mateusza Malińskiego i Wawrzyńca Drzewińskiego. Ostrogski zaś wezwał sejmiki z ziem ruskich, zwoływane przed sejmem 1597 r. do protestów przeciw unii. Nicefor zaś na wzór metropolity w tym samym dniu wystosował do duchowieństwa list pasterski z wezwaniem, by nie przystępowało do unii i by wybrało nowego metropolitę i biskupów. W ponie-

działek (21 października) książę Ostrogski opuścił Brześć. Nie miał podstaw do zadowolenia, bo nie przeszkodził ogłoszeniu unii, jak zamierzał, co drażniło jego ambicję. Udało mu się natomiast doprowadzić do tego, że nie cała metropolia kijowska przyjęła unię. Poza tym wywarł decydujący wpływ na przebieg synodu prawosławnego. To dzięki niemu on się w ogóle odbył, dzięki niemu, wbrew zakazowi króla mogli w nim uczestniczyć obcokrajowcy - Nicefor, Lukaris i inni - a także liczni protestanci, którzy swą antyrzymską postawą niewątpliwie wpływali i na stanowisko synodu wobec koncepcji unii ze Stolicą Apostolską. Całkowity sprzeciw wobec unii cechował księcia już do końca jego życia w 1608 r.

Ocena legalności synodu prawosławnego przez historyków zależy od wyznania danego autora. Prawosławni (M. Hruszewski, K. Lewicki, Makary, P. Żukowicz), którzy uprawnienia Nicefora otrzymane od patriarchy Jeremiasza oceniają, jako autentyczne, powołują się na to, że był on wyższy rangą od metropolity, a wobec tego miał prawo przewodniczyć na synodzie i deponować biskupów. (uczestniczący w synodzie unickim biskup Cyryl Terlecki też był egzarchą tego samego patriarchy). Katolicy autorzy obrządku łacińskiego, jak i greckiego (J. Ataman, K. Chodynicki, E. Likowski, J. Pełesz, W. Welykyj), powątpiewają w pełnomocnictwa Nicefora, albowiem nikt z nich ich nie zbadał. Zwracają uwagę, że patriarcha Jeremiasz zmarł już w 1595 r., a wobec tego według prawa kościelnego wygasły i przywileje, których on udzielił. Podkreślają też brak święceń kapłańskich u Nicefora, nielegalność jego pobytu w Rzeczypospolitej i uwikłanie w sprawy polityczne na korzyść Turcji - innymi słowy szpiegostwo, o co go posądzały polskie władze i episkopat unicki. O . Halecki uprawnienia Nicefora uważał za prawdopodobne. Sprytny Grek mógł wyłudzić od starego patriarchy Jeremiasza tak szerokie przywileje. Na oznaczenie synodu prawosławnego używał niekiedy określenia „antysynod”. Należy natomiast przyjąć, że w pojęciu jego uczestników był zapewne traktowany jako synod legalny.

Arcyważną dla młodej unii okazała się postawa króla Zygmunta

III. 15 grudnia (1596 r.) potwierdził zawartą unię. Zachęcił Rusinów do słuchania metropolity i własnych biskupów. Urzędnicy królewscy zostali wezwani do stosowania się do unickiego synodu. Dokument króla był ważnym przejawem jego poparcia dla unii. Nie usunął jednak biskupów lwowskiego i przemyskiego z ich diecezji. Poleciał natomiast aresztować Nicefora, jako tureckiego szpiega. Wprawdzie wkrótce go uwolniono na naleganie Ostrogskiego, ale pod warunkiem, że go dostarczy na sąd sejmowy w 1597 r. Ostrogski dotrzymał słowa. Sprawa Nicefora była sądzona w senacie. Zarzucono mu konszachty z władzami tureckimi na szkodę Rzeczypospolitej, toteż wbrew protestom Ostrogskiego uwięziono go ponownie i do czasu lepszego wyjaśnienia zarzutów odesłano do więzienia w Malborku, gdzie zmarł prawdopodobnie w 1599 r. Na tym samym sejmie posłowie z ziem ruskich podległych wpływom Ostrogskiego zaprotowali przeciw unii domagając się degradacji unickich biskupów. W taki sposób rozpoczęła się ponad 20 letnia walka sejmowa z unią toczona wspólnie przez prawosławnych i protestantów z katolikami obu obrządków. Stanowisko króla popierającego unię było niezmiennie. Do końca jego panowania (1632) pod względem prawnym prawosławie nie było uznawane, choć nie było prześladowane i w praktyce cieszyło się swobodą wyznania. Do umocnienia unii przyczynił się w poważnym stopniu biskup Hipacy Pocij. Po śmierci Michała Rahozy w 1599 r. został metropolitą kijowskim i podczas swoich rządów zabezpieczył prawne podstawy istnienia unii dokonanej w Rzymie. Decyzję o jej zawarciu biskupi ruscy podjęli samodzielnie i dobrowolnie. Nikt ich do tego nie zmuszał. Unia nie była rezultatem zabiegów i machinacji ze strony jezuitów, ani przymusu wywieranego przez władze polskie, jak zarzucali niektórzy rosyjscy prawosławni autorzy. Choć na podjęcie decyzji o unii z Kościołem rzymskim wpłynęły różne czynniki, ale były wśród nich i motywy religijne, które odgrywały bodaj rolę najważniejszą, a wyrażały się w chęci wydobycia swego Kościoła z marazmu i odrodzenia go.

W trakcie przygotowań do unii, w pewnym okresie czasu, metro-

polita Rahoza przeżywał rozterkę. Nie miał pewności, czy należy dążyć do unii, choć wcześniej zgodził się przystąpić do niej. Ze swoich wątpliwości zwierzył się w liście do wojewody nowogródzkiego Teodora Skumin Tyszkiewicza. Ten (10 maja 1595 r.) odpowiedział mu: „Jeżeli unia stanie za wolą Bożą, to będzie dziełem trwałym, a przeciwnym razie prędko się rozpadnie”. Minęło 400 lat jej istnienia.

BIBLIOGRAFIA

Documenta Pontificum Romanorum historiam Ucrainae illustrantia, t.1 coll. A . Węłykyj, Romae 1953; Documenta unionis Berestensis eiusque auctorum (1590-1600), coll. et ed. A . Węłykyj, Romae 1970; Litterae nuntiorum apostolicorum historiam Ucrainae illustrantes, t. 2 1594-1608, coll. et ed. A . Węłykyj, Romae 1959; Monumenta Ucrainae Historica, t.1 (1075-1623) coll. A . Szeptyckyj, Romae 1964; Skarga P., Synod brzeski, w : O jedności Kościoła Bożego, Kraków 1885, s. 238-292; Vetera Monumenta Poloniae et Lithuanie gentiumque finitimarum historiam illustrantia, t.3. ed. A . Theiner, Romae 1963; - Ammann A .M., Abriss der ostslawischen Kirchengeschichte, Wien 1950, s. 209-213; Tenze, Der Aufenthalt der ruthenischen Bischöfe Hypathius Pocij und Cyrillus Terlecki in Rom im Dezember und Januar 1595 bis 1596, „Orientalia Christiana Periodica”, r.11 (1945), s. 103-140; Chodyncki K., Kościół prawosławny a Rzeczpospolita Polska, Zarys historyczny 1370-1632, Warszawa 1934, s. 263-345; Halecki O ., From Florence..., jw.; Tenze, Unia brzeska w świetle współczesnych świadectw greckich, w : „Sacrum Poloniae Millenium”, t. 1, Rzym 1954, s. 71-137; Harasiewicz M., Annales ecclesiae Ruthenae, Leopoli 1862, s. 161-242; Kumor B., Geneza i zawarcie unii brzeskiej, w : Unia brzeska, geneza, dzieje i konsekwencje w kulturze narodów słowiańskich, red. R. Łużny i in., Kraków 1994, s. 26-53; Likowski E., Unia brzeska (r. 1596), wyd. 2, Warszawa

1907, s. 120-167; Makarij (M. Bułgakow) Istorija russkoj Cerkwi, t. 9, S.-Peterburg 1879, s. 618-674; Patryło I ., Artykuły Berestejskoj Uniji, „Analecta Ordinis S. Basilii Magni”, t. 15 (1996), s. 47-192; Pekar A ., Ipatij Potij - Prowisnyk zjedynennia, Analecta j.w ., s. 145-246; Pełesz J., Geschichte der Union der ruthenischen Kirche mit Rom, Bd 1 Wien 1878, s. 522-566; Senyk S. The background of the Union of Brest, Analecta j.w., s. 103-145; Żukowicz P., Sejmowaja borba prawosławnago zapadno-russakago dworianstwa s cerkiewnoj uniej (do 1609 g.), S.-Peterburg 1901, s. 163-176, 218-234.